**Co Po? na "Schodach"**

**Warszawska grupa Co Po? wydała pierwszy singel promujący debiutancką płytę "Ból".**

Zespół Co Po? był przez kilkanaście lat autorskim projektem Andrzeja Smulko. Grupa cały czas zmieniała skład, grywała bardzo rzadko, kontakt z publicznością miała wyłącznie na amatorskich scenach, a niekiedy przechodziła wielomiesięczne okresy uśpienia. Natomiast nowe piosenki powstawały nieustannie. Po ustabilizowaniu się składu pod koniec 2019 roku, zespół zmobilizował się, by podsumować cały dotychczasowy dorobek w postaci debiutu płytowego. Album zatytułowany „Ból” został zarejestrowany w Studiu Serakos. Jego premiera jest zaplanowana na 6 listopada 2020.

**"Schody":** [**https://youtu.be/9hcy0qtphq0**](https://youtu.be/9hcy0qtphq0)

Drogę muzyczną zespołu najlepiej chyba opiszą słowa lidera, oddajmy mu głos: *"Zawsze wydawało mi się, że nie umiem śpiewać, że nie mam głosu. Gitarę miałem zawsze, gry uczyłem się sam, ale to nigdy nie było nic specjalnego. Z takim przekonaniem, poniekąd włożonym mi do głowy w dzieciństwie, przeżyłem większość życia, nie realizowałem się artystycznie. Realizowałem się natomiast zawodowo, w korporacjach. Muzyka jednak cały czas była we mnie, była ze mną, zacząłem częściej grać, ale po cichu, w pokoju, tylko dla siebie. Pamiętam jak się uczyłem, włączałem radio i grałem ze słuchu kawałki Led Zeppelin, The Rolling Stones, The Doors, Perfect, Lady Pank, Metallikę, Elektryczne Gitary oraz wielu innych zespołów, których nazw nie pamiętam lub nawet nigdy nie znałem. Wtedy sam w pokoju czułem się przez chwilę gwiazdą, jak tylko udało mi się zagrać kilka pasujących akordów. Po paru latach naprawdę niezdrowego trybu życia przyszedł czas na radykalną zmianę, w tym pożegnanie się z używkami. Zmieniłem pracę i zacząłem łapać kontakt z samym sobą, z rodziną. To było fascynujące, czasem trudne. Zacząłem częściej sięgać po gitarę, zacząłem też słuchać uważniej tego co grają i śpiewają inni, i to naprawdę niezależnie od stylu muzycznego. Dotarło do mnie, że można śpiewać o wszystkim, byle by to była prawda. Wtedy pierwszy raz nagrałem się na telefonie. Sam się zdziwiłem, że to co usłyszałem wydało mi się naprawdę fajne: muzyka, tekst, głos. Po prostu usłyszałem siebie i to było olśnienie. W tym całym dotychczasowym pędzie, zagubieniu nie miałem nigdy takiej okazji... i tak się zaczęło.*

*Teksty pojawiały się niespodziewanie. Czasem był to zapis myśli, które krążyły mi w głowie (piosenka „Schody”), czasem refleksja na temat jakiegoś z pozoru błahego wydarzenia, nawet takiego jak pierwsze logowanie na Facebooku (utwór „Fejs”), innym razem była to autorefleksja na temat mojego dotychczasowego życia („CV”), albo wyrzucenie z siebie lęków, które towarzyszyły mi w przeszłości („Bałem się”).*

*Nie wierzę w przypadki, dlatego też nie jest dla mnie przypadkiem, kogo spotykam na swojej muzycznej drodze. I tak kilka lat temu dołączył do mnie Robert Mucha. Muzycznie porozumiewamy się bez zbędnego gadania, a to jest dla mnie ważne, żeby nie gadać za dużo. Mamy podobny gust, oczekiwania, podobne klimaty wyzwalają w nas energię, czujemy się w swoim towarzystwie swobodnie, obywamy się bez niepotrzebnej krytyki czy nieporozumień. Nasze piosenki dojrzewały muzycznie raczej powoli. Współpracowaliśmy z kilkoma perkusistami, każdy z nich dawał jakiś wkład: były eksperymenty, było szukanie właściwego rytmu. Po kilku udanych występach na żywo i niezliczonych próbach doszliśmy do wniosku, że czas to zarejestrować, że jesteśmy gotowi by zostać debiutantami - czterdziestoletnimi z drobnym okładem. Na czas nagrywania płyty dołączył do nas perkusista Marek Veith. Zagraliśmy razem kilka prób i od razu zdecydowaliśmy się na wejście na głęboką wodę, do studia. I tu znowu nie było przypadku - trafiliśmy do Studia Serakos Roberta i Magdy Srzednickich. Oni nie ingerowali w to jak gramy, co gramy i jaki mamy pomysł na brzmienie. Wzbogacili naszą muzykę swoim wsparciem, swoją najlepszą wiedzą i doświadczeniem.*

*Efekt? To było kolejne olśnienie. Słuchałem tego co nagraliśmy, my amatorzy, ja pierwszy raz w studio, Robert ostatni i jedyny raz 20 lat temu - jedynie Marek dysponował muzycznym doświadczeniem byłem pod wrażeniem tego materiału, nadal jestem. Do tego bardzo zadowolony i szczęśliwy, że spełniłem swoje marzenie. I wiem, że marzenia się spełniają, trzeba tylko chcieć. Teraz z niecierpliwością czekam, jak ta nasza twórczość zostanie przyjęta przez szersze grona odbiorców."*

**Album "Ból" można także znaleźć na platformach cyfrowych:** [**https://album.link/i/1532721118**](https://album.link/i/1532721118)